№ 173. Kraków 1 Sierpnia — Sobota. Rok 1857.

CZAS

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas"

w Krakowie		*w Państwie Austryackiem* (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		*w Państwie Austryackiem* (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

Kraków 31 lipca.

Skoro p. D'Israeli oświadczył, że zamierza, interpelować gabinet o sprawy w Indyach, lord Palmerston pragnął wstrzymania interpelacyi aż do nadejścia malli indyjskiéj ze świeżemi wiadomościami. Lecz pan D'Israeli odpowiedział, że żadne wiadomości choćby najpomyślniejsze lub też najgorsze, nie mogą odmienić ani nawet jakikolwiek wpływ wywrzeć na kwestyę indyjską z téj uważaną strony, z jakiéj on ją widzi potrzebę przedstawić. Izba przeto zgodziła się na to, że interpelacye odbędą się 27go b. m.

Stósownie do tego co doniosła depesza telegraficzna, słusznie mówił p. D'Israeli, że żadne wiadomości chwilowe zmienić nie mogą celu jego interpelacyi. Jakikolwiek obrot weźmie bunt sypajów, pozostanie zawsze pewnem i niezmiennem, że powstanie w Indyach nie jest tylko buntem żołnierskim ale powstaniem narodowem, a tego chciał dowieść p. D'Israeli. Wypadki obecne przeszłości zmienić nie mogą. P. D'Israeli mógł utrzymywać i dowieść nietylko że powstanie jest narodowem, ale że jest społecznem. Kiedy Anglicy podbijali Indye, znaleźli tam organizacyę krajowi temu właściwą, władzę despotyczną opartą na władzy religijnéj braminów, rząd teokratyczny po części jak we wszystkich wschodnich krajach. Stawszy się panami stolic i objąwszy władzę panujących, podbicie reszty kraju poszło im łacno, ludności przyzwyczajone były do posłuszeństwa. Lecz zwaliwszy istniejącą organizacyę trzeba było koniecznie naturalne przewagi i żywioły w tych krajach nowemi zastąpić, inaczéj wyrodzić się musiała dezorganizacya społeczna. Mając na celu tylko zyski jakie im ta ogromna kolonia przynieść mogła, Anglia straciła z oka tę organizacyjną konieczność, starała się tylko za pomocą jak najmniéj kosztownéj administracyi Indye w posiadaniu swém utrzymać. Protestantyzm jak wszędzie tak i w Indyach okazał swą słabość propagandy, uczynił tak mało prozelitów, że nie ma w Indyach stronnictwa chrześciańskiego. Wprawdzie, niepomagała mu rządami swemi kompania indyjska. Nic dziwnego przeto, że nastąpiło powstanie; wzięło ono za hasło uczucie religijne, ale rzeczywiście jest tylko prostem następstwem braku wszelkiéj organizacyi społecznéj w Indyach.

P. D'Israeli proponuje wysłanie w téj mierze komisyi śledczéj, któraby zbadała skargi ludności; radzi wydanie proklamacyi, zapewniającéj poddanym indyjskim własność i wolność religii i zwyczajów. Nie mając jeszcze w ręku sprawozdania z mowy jego; nie wiemy jak dalece owe cywilizacyjne środki zastósowane są przez niego do Indyj, jak dalece one mają siłę organizatorską. To pewna, że Anglicy zmienić będą musieli na przyszłość swoje postępowanie. Ale w téj chwili idzie przedewszystkiem Anglii o utrzymanie się w Indyach, o przytłumienie buntu czyli powstania jakiegokolwiek ono jest rodzaju. Wiadomo, że najpiękniejsze obietnice, w obec rozbudzonych namiętności wojujących z bronią ręku, mało mają skutku. Nie można się przeto dziwić, że mocya p. D'Israelego nie znalazła poparcia, chociaż o ile z doszłej nas telegrafem treści wnosić można, że na prawdziwéj opartą była podstawie. O tem, jak to mówią, potem.

Nierównie praktyczniejszą, i duchowi jaki w téj chwili ożywia W. Brytanię, bardziéj odpowiednią była poprawka lorda Johna Russella, który wniósł, aby parlament przesłał do królowéj adres zapewniający koronę o pomocy swojéj w przytłumieniu powstania i żądający aby na przyszłość przyjęte zostały i wykonane środki mogące zadowolnić ludy indyjskie. Wniosek ten przyjęty został jako lepiéj zastósowany do położenia Anglików obecnego, do oblężenia Delhi, do szerzącego się coraz więcéj powstania w północno-zachodnich prowincyach, do zwinięcia pułków w wielkorządztwie Kalkuty, zgoła, do wiadomości z Indyj odebranych, według których komisya śledcza którą chce wysłać p. D'Israeli: z trudnością znalazłaby wygodne i bezpieczne miejsce, gdzieby swe prace rozpocząć mogła. Śledztwo jéj zbyt często mogłoby doznać przerwy od szczęku broni, a proklamacyi do ludów indyjskich użyćby może trzeba na ładunki. To też parlament był zdania, że prezesem komisyi jakiéj w téj chwili w Indyach potrzeba, jest jenerał sir Collin Campbell a sekretarzem jenerał Mansfield, były konsul angielski w Warszawie, który powołany na szefa sztabu do Indyj onegdaj przez Maczki przejeżdżał.

Korespondencya Czasu

Wiedeń 30 lipca.

ꝏ N. Pan wrócił do Laxenburga z Tryestu. Otwarcie drogi żelaznej z Lublany aż do morza Adryatyckiego, któremu Cesarz przewodniczył, stawi Austryą na nowem poniekąd pod wielu względami stanowisku w Europie, a szczególniej względem Niemiec. Dowodem téj prawdy są pamiętne przy toastach, tak przez ministrów Austryi, jak przez ministrów Prus i Saksonii, wyrzeczone słowa. Bar. Bruck nazwał słusznie drogę tryestyńską jednym krokiem więcej do zbliżenia się narodów zwłaszcza po przekopaniu kanału Suez, któremu całą pomoc Austryi przyrzekł. P. de Heydt niemniej słusznie widział w tym dziele przyszłe zaspokojenie interesów najważniejszych Prus i Austryi, P. de Beust przemawiał w imieniu całych Niemiec, dziękując Austryi za tę i inne w sprawie ogólnéj dokonane prace. Pan minister bar. Bach wynurzył nareszcie zbawienną i niepłonną nadzieję, że tak Prusy jak i inne kraje niemieckie, bez usterek i zazdrości na drodze rozwinięcia wspólnych interesów i dalej z Austryą iść będą. W tych mowach, stanął po raz pierwszy może, tak dobitnie wypowiedziany program przyszłej polityki dla całéj Rzeszy niemieckiej. Jedność Niemiec, o któréj tak wiele i dotąd napróżno mówiono, znajdzie w nim zatwierdzenie tego wszystkiego co się od lat kilku dla niéj zrobiło i popęd do nowych ku jéj możebnemu urzeczywistnieniu usiłowań. Nie idzie o zmianę form politycznych. Idzie o grunt narodowy i o jego wspólną uprawę. Idzie o ogólną siłę w coraz lepszym szczegółowych krajów bycie. Austrya na téj drodze przodkuje od 1848 r. i dalej na niéj pozostanie.

N. Pan wyjeżdża do Węgier 8go p. m. Z ministrów może mu p. de Bach będzie towarzyszył. N. Pani pozostaje w Schönbrunie dokąd się przeniesie z Laxenburga.

Upały przechodzą tu na słońcu 36° Réaumura i są ciągle. Pozawczoraj w nocy było 19°.

Paryż 27 lipca.

Monitor ogłosił znowu artykuł o nielegalnem układaniu list oborczych w Mołdawii. Jutro czy pojutrze doniesie zapewnie o skutku wyborów mołdawskich, które miały się odbyć dnia 27, a które się odbyły dnia 19 bm. Przyspieszenie wyborów jest rzeczą ważną, bo dotknęło Francyę i jéj politykę, ale o ile można wierzyć zapewnieniom, jest to rzecz więcéj lorda Redcliffe niż Anglii. Jak się zbiorą konferencye paryskie, wybory rumuńskie zostaną niezawodnie uznane za nieważne i dyplomacya zadecyduje sama o wszystkiem, jak to może zrobić była powinna.

Przesadzonem jest co donoszą o zaszłem nieporozumieniu między Francyą a Anglią, z powodu sprawy emigrantów i wybuchu włoskiego. Francya nie domagała się wydania Ledru Rollina. Anglia pokazuje się skłonną do dania satysfakcyi.

Dyplomaci zjeżdżają się do Paryża, nie z powodu przybycia hr. Nesselrodego, jak twierdzi *le Nord*, lecz z powodu przybycia Cesarza. Cesarz jeszcze nie wrócił z Plombières, ale ma wrócić dziś wieczorem czy jutro. Książę de Grammont przybywa z Turynu, Mehmet Dżemil bej z Trouville, lord Cowley z Tulonu, książę de Rivas i Lafragua, poseł amerykański z Madrytu, baron Seebach z Niemiec itd. Hr. Nesselrode robi urzędowe wizyty. Był u hr. de Morny, był u wszystkich ministrów i będzie zapewnie u wszystkich ambasadorów. Twierdzenie, aby przywiózł z sobą propozycye przypominające rok 1807, jest więcéj niż wątpliwem. Podobne propozycye nie powierzają się emerytowi i poprzednikowi ministra, który robiłby rzeczone propozycye. Rok 1811 niepotrzebnie jest mieszany z rokiem 1857. Trudno jednak przypuścić, aby hr. Nesselrode przyjechał do Paryża dla samego Paryża i dla córek i to na kilka dni przed powrotem Cesarza, a wyjazdem jego do Osborne. W. książę Konstanty, W. książę Hesko-Darmstadzki, hr. Nesselrode, tworzą szereg posłańców pracujących w jednym zamiarze. Przymierze zachodnie przemoże, bo Anglia znajduje się w położeniu, które ją zmusi do robienia koncesyi. Pogłoska, jakoby Anglia zwracała się do orleanistów, nie zasługuje na uwagę. Anglia umie używać wszystkich środków, ale umie także robić koncesye. Pokaże to podróż Cesarza do Osborne i przyszłe konferencye paryskie. Francya przyjdzie może do rezultatu połowicznego w Rumunii, ale przyjdzie do niego.

W chwili, w któréj piszę, musiał już przyjść do Londynu kuryer z Indyi, kuryer niecierpliwie oczekiwany. Francuzi nie kryją radości, że Anglia znalazła wrzód w Indyach. Oddają oni sprawiedliwość dzielności społeczności angielskiéj, ale przeklinają jéj politykę. Możnaby zastosować do Anglii to, co powiedział Cesarz w Plombières: „Wszystko co Bóg robi, jest dobrem i wielkiem."

Flota angielska odpłynęła z Tulonu i udała się na brzegi afrykańskie, do Algieru, Tunis i Tripolis. Nie mamy jeszcze wiadomości, jak została przyjętą. *Monitor* nic o tem nie mówi. Minister marynarki dał rozkaz, aby flotylla austryacka była dobrze przyjętą w Cherbourgu.

Bacząc na Czerkiesyę, Anglia pokazuje się niecierpliwą w ustanowieniu konsulów zachodnich na brzegach morza Czarnego. Czerkiesi mają artyleryę utworzoną z ..... i ta artylerya oddała im wielkie usługi w bitwie pod Alaklesem. Zdziwieni dotrzymaniem placu przez artylerzystów, mimo dobrego natarcia, Czerkiesi nie pierzchli i pozostali w assekuracyi.

Anglia i Francya biorą pośrednictwo w sprawie meksykańskiéj i dla tego p. Lafragua do Paryża przyjeżdża.

Przedsiębiorcy dróg żelaznych rosyjskich starają się, aby rząd rosyjski dał ich urzędnikom zupełną swobodę w cyrkulacyi, twierdząc, że inaczéj roboty pójdą z trudnością i powoli. Francuzi otaczający Pereire, wiążą zawsze z drogami rosyjskiemi myśl wpływu francuskiego i myśl korzyści handlowych. Wyszła w tym interesie broszura niefrancuska, choć po francusku napisana, broszura zachęcająca Ukrainę, Podolę, Litwę itd. do robienia co prędzéj dróg żelaznych amerykańskich, z wagonami ciągnionymi nie przez maszyny lecz przez konie. Akcye dróg rosyjskich nie podnoszą się mimo negocyowania ich w Paryżu *à terme* i mimo zniżenia petersburgskiéj eskompty. Zniżenie petersburgskiéj eskompty zrobiło niejakie wrażenie, bo ma minę, że jest polityczne.

P. Campanella protestuje i twierdzi, że nie należał do spisku na życie Cesarza. Instrukcya aresztowanych spiskowych jest skończoną. Była ona łatwa, bo jeden z aresztowanych przyznał się do wszystkiego. Proces wytoczy się dnia 3 sierpnia.

Paryż 27 lipca.

Cesarstwo przejadą przez Havre prawie *incognito* i staną w Osborne d. 5 sierpnia. Anglicy wybierają się massami do Osborne w nadziei że zobaczą Cesarstwo. Ogromną wagę przywięzują wszyscy do téj podróży. Będzie to podróż nie dyplomatyczna lecz interesowa, podróż polityczna. Trzeba mieć nadzieję że przymierze zachodnie utwierdzi i że je utwierdzi w sensie jakiego los Europy wymaga.

Cesarz dał rozkaz zupełnego wyrestaurowania kościoła Saint Denis i przygotowania w nim grobu napoleońskiego. Ciała Napoleona i księcia Reichstadt mają

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA

D Z I E Ń w kryształowym pałacu.

(Dokończenie.)

Dzielnica Australii i Wysp Indyjskich.

Zawróciwszy się ku fontannie wody kolońskiéj, pleszczeniem swém jakby poszeptującéj, by przy niéj na ławce usiąść, i orzeźwiwszy się nieco szerzącą się od niéj wonią, bo niepodobna, by wśród mnostwa tylu przedmiotów, choć mocno zajmujących, nie uczuło się niejakiego znużenia — weszliśmy na dzielnicę przeznaczoną dla Australii i całego Archipelagu wysp indyjskich. Oddział ten w porównaniu z poprzedniemi jest szczupły. Tu zastanowiła nas naprzód grupa wyspiarzy Papuanów, ludu włosa kędzierzawego i rozczochranego, tak, że głowy ich wyglądają jak rozchwiane kwacze. Nie pochodzą oni ani z Malayów rodu, ani z murzyńskiego, lecz są jakąś mieszaniną z obydwóch ras. Z postaci swéj ludy australskie wydają się nędzne, chuderlawe i nieproporcyonalnego składu członków, wzrostu niskiego, i na samo wejrzenie policzyłbyś je do dziczy jeszcze po lasach żyjącéj. Dolne szczęki mają wydatne, co według etnologów bywa najpewniejszą oznaką ich zwierzęcości. Widzi się tam także kilku Jawan rozmarzonych, pod wpływem opium zostających, i grupę mieszkańców z wyspy Borneo, w wojennych ubiorach. Część ich wyspy przed kilku laty podbił pewien Anglik nazwiskiem Bruck, a teraz znany jako radża Sarawaku. Chińczycy w wielkiéj liczbie tam znajdujący się, podnieśli przeszłego roku bunt przeciw niemu; otoczony zewsząd, ledwie się wpław przez rzekę zdołał uratować; lecz zebrawszy spiesznie ile miał zbrojnéj siły, uderzył na buntowników i do 1000 położył ich na placu; dżunki im pozabierał, pozatapiał. Czyn ten zjednał mu wielką sławę u kupców w tamtych stronach handel prowadzących, że mu niedawno ztąd adres dziękczynienia posłali. Ze śmiałego awanturnika, p. Bruck został zdobywcą, uznał nad sobą zwierzchnictwo swego kraju, i można go uważać za jednego z nowoczesnych bohaterów. Przed kilku laty był on w Londynie, kiedy zdybytą wyspę Borneo rządowi swemu poddał i zamianowany był na jéj wielkorządcę.

Dzielnica ta acz mała, zawiera w sobie wiele rzadkich zwierząt, ptaków i roślin nieznanych. Tu widzieć można kilka gatunków australskiego Kangaru, tudzież Opossum, czyli lisa phalangister, noszącego swe młode w torebce. Jeden rodzaj Opossum jest latający w powietrzu. Tu wilk tamański, tu Emu, podobieństwo do strusia, i szczur *hydromys*. Są tu niedźwiedzie malajskie, lampart zupełnie czarny bez żadnych odmian, i platypus z ciałem kreta, z dzióbem kaczki, niosący jaja, a karmiący młode piersiami; w części ptak w części zwierz, tak, że naturaliści niewiedzieli do których rzędu go policzyć. Jest tu także wielka rozmaitość ptastwa indyjskiego, i rzadkich roślin, które tylko w bogatych oranżeryach można widzieć, jako to: Banksia i różne gatunki *Epacris* i Eriostemon. Nad tém i innemi wznosiła się z pomiędzy *Araucaria*, śliczna, wysmukła sosna z wyspy Norfolk. Ile tylko daje się roślin utrzymać w tym klimacie, tyle ich zgromadzono; wiele jednak z podzwrotnikowych roślin i tak zwanych Orchid niepodobna ani przewieść, ani u nas dla braku wilgoci i ciepła pielęgnować. Takie jedynie nie mają, bo mieć nie mogą w pałacu swych reprezentantów.

Do każdego z tych wydziałów nauk przyrodzonych przydzielony jest jaki znakomity naturalista, który ma obowiązek czuwania nad nim. I tak, etnologiczny wydział poruczony jest doktorowi Latham; zoologiczny zostaje pod dozorem p. Waterhouse; ornitologiczny pod zarządem p. Gould; a urządzeniem botanicznego oddziału trudnił się głównie sir Joseph Paxton, który też się najwięcéj do zbogacenia jego zbiorów przyczynił. Ogólny plan do uporządkowania wszystkich oddziałów podany był przez prof. Forbesa, a p. Thomson zajmował się jego wykonaniem. Przejrzenie z uwagą wydziałów przyrody w takim rozkładzie i porządku jak go tam znachodzimy, ledwiebym nierzekł, iż odpowiada odbyciu, łacnym i najprzyjemniejszym sposobem, praktycznego w nich kursu. Spojrzawszy na ogół pałacu znajdujesz się jak w najpiękniejszym gaju z mnóstwem posągów sławnych ludzi i bóstw przebijających się z pośród klombów drzew, najrzadszych roślin i kwiatów. Lecz o tém więcéj w przyszłym miesiącu.

DO ALEKSANDRA GROZY
po przeczytaniu jego *Trzech Palm*.

Żarem niezgasłéj tęsknoty nękany,
Łudzony skrzącym snem Fata-morgany,
Człowiek przechodzi przez życia pustynię,
Pierś jego strzałą pragnienia przeszyta;
Jedna Oaza w téj puszczy rozkwita
Oaza poezyi Bożej.

Tam przezroczysty strumyk prawdy płynie,
Tam gaj natchnienia, z trójcy palm się tworzy,
Ach! kto swe czoło tą trójcą ocienia,
Ten i niebianom szczęścia nie zazdrości,
Bo trzy anioły te palmy zasiały:
Palmę cierpienia,
Palmę miłości,
I palmę chwały.

Patrząc się w strumień co szumi błękitnie,
Pod trzema Palmy spiewasz o lutnisto!
Dłoń twa, po liściu z każdej z nich urwała,
I uwieńczyła trójcę serc ognistą:
Palma cierpienia w Eben-Tymie kwitnie,
W Maryi miłość, w Izmaelu chwała.

Dnia 7 lipca 1857 r.

Deotyma.

być razem do niego przeniesiona, ale nie będą przeniesione aż po śmierci księcia Hieronima.

Guizot ma ogłosić w *Revue des deux Mondes* artykuł o Belgii i królu Leopoldzie. Orleaniści zdają się śmiléj mówić i stąpać.

P. Granier de Cassagnac podjął myśl *Débatów* i zażądał obostrzenia praw przeciw oszczercom, mianowicie przeciw oszczercom dzienników dowcipkowych. *La Presse* dzieli jego myśl, ale domaga się tylko podwyższenia kary pieniężnéj a nie kosztów wynagrodzenia nadwerężonego honoru, jak się to dzieje w Anglii. Przy kalumniach jakie od pewnego czasu panują w dziennikach dowcipkowych, jest to ważny przedmiot dla Francyi. Francuzi grzeszą nie dowcipem lecz zbytkiem dowcipu, *trop d'esprit*.

W Anglii jest towarzystwo strzegące dobrych obyczajów, towarzystwo bardzo liczne i ogarniające prawie całą klasę średnią. Towarzystwo to, przez usta lorda Campbell, zażądało w parlamencie zakazu wystawiania w sklepach rycin rozwiozłych. Złe w Anglii jest małe, ogranicza się do samego Londynu i do jednéj ulicy Holywell, ale cała Anglia zamiar towarzystwa pochwala. Idąc za Anglią, rząd francuski myśli zrobić coś podobnego we Francyi, mianowicie w Paryżu, gdzie ryciny rozwiozłe robią prawdziwe zgorszenie. Francuzi mają dobre skłonności, ale artyści ich psują. Patrząc w tych dniach na dwie ryciny angielskie, piękne i uczciwe, wystawione obok masy rycin bez czci i wiary, usłyszałem obok siebie wykrzyk: jakie to ładne! Obejrzałem się i zobaczyłem prostego celnika. Wykrzyk celnika może być wzięty za wykrzyk Francyi.

Po daniu do druku ostatniego arkusza 16go tomu swéj historyi, Thiers udał się do Belgii, dla złożenia uszanowania królowéj Maryi Amalii. Dużo orleanistów udało się do Belgii.

Umarł w S. Germain książę Moskwy, syn marszałka Neya, mąż córki Laffita a ojciec hrabiny de Persigny. Był on zrazu żołnierzem, potem sportmanem, potem diletantem a nakoniec finansistą... z teoryi. Był to mąż miernych zdolności.

Wszyscy złodzieje północnéj drogi żelaznéj, nawet Parad są pod ryglem. Proces ich wytoczy się w grudniu. *Courrier de Paris* przechodzi przez też same turbacye co *Estafette*. Rząd ma mieć zamiar zakazania jego sprzedaży na bulwarach.

Nieszczęśliwe *Doki* bierze na siebie tak zwana *Chemin de asiatove*. Akcyonaryusze dostaną 80 fr. za 125. Można powiedzieć że Cesarz narzucił ten interes bogatym drogom które należą do *Chemin de asiatove*.

Panujące ogromne upały grożą wyczerpaniem zapasów lodowych, wysychnięciem Sekwany itd. ale pocieszają obfitością zboża i wina. Ceny zboża i wina dobrze spadają. W Paryżu funkcyonuje ciągle system kompensaty chlebowej; lud płaci dzisiaj chleb więcej niż kosztuje, ale przewyżka jest mała i służy do spłacenia milionów których system kompensaty wymagał. Była to genialna i delikatna operacya. Szczęśliwy będzie rząd jeżeli z niéj wyjdzie bez szkody. Potrzeba mu na to lat trzech i trzechletniego urodzaju.

Paryż 27 lipca.

L*** Cesarz jeszcze z Plombières nie wrócił; spodziewany jutro w Paryżu, 5 sierpnia w Osborne. Parowiec i municypalność czekają nań w Hawrze, a cały Paryż powita Cesarstwo z powrotem zapewne około 12go sierpnia, w bliskich dniach wielkiéj uroczystości, do któréj wcześnie czynią się przygotowania. Na polu Marsowém po raz drugi wzięta będzie szturmem Małachowa, a zwycięskie wojsko ujrzy po drugiéj stronie Sekwany na placu Trokadero wzniesiony pomnik mający uwiecznić kiedyś pamięć waleczności i męstwa jego. Zasługa i nagroda wytrzymać muszą naprzód próbę ognia, będzie tedy huku i dymu nie mało. Ruggieri urządza fajerwerk, a że to sztukmistrz w swém rzemiośle, więc jeżli noc ciemna i pogodna posłużą... wszystko pójdzie z dymem ale zostaną projekta p. Biest i Davioud, wedle których stanąć ma późniéj pomnik mający 200 metrów wysokości, dźwigający na swym szczycie statuę a u podstawy otwierający paszcze z których woda wylewając się do obszernéj miednicy spadać będzie poniżéj wspaniałą kaskadą. Na dole góry Trokadero w kształcie podkowy wybudowane będą 26 hotelów okazałéj architektury, w około otoczone pięknemi ogrodami. Kto w niéj zamieszka?.. Mojem zdaniem powinny być dziedzictwem rannych żołnierzy i zamiast 26 hotelów wolałbym widzieć jeden pałac Inwalidów strzegących pomnika sławy na miejscu, gdzie przed laty Napoleon I. chciał budować zamek dla syna swego króla Rzymu. Kiedy obywatele Waszyngtonu powzięli myśl wystawienia pomnika dla bohatera Ameryki, wezwany architekt Robert Mills narysował kolumnę mającą wysokości 157 metrów i wszyscy mu poklasnęli, że o 12 metrów poszedł wyżéj nad najwyższą piramidę egipską; przez lat trzynaście przygotowywano materyały i zaledwie fundamenta poczęto zakładać, aż oto wybuchła wojna na wschodzie i Francuzom przyszło na myśl upokorzyć świat nowy. To się z prawa staremu należało. Amerykanie mają obszary ziemi, przestrone pustynie, nam ciasno w Paryżu i niedziw tedy, że się wspinamy do góry. Ale odbiegam od programatu uroczystości 15go sierpnia. Poprzedzi ją otwarcie Luwru 14 a nazajutrz otwarcie świątyni św. Klotyldy, sali tronowéj w Luxemburgu i domu schronienia w lesie Vincennes dla robotników pokaleczonych podczas pracy.

Oprócz zwyczajnych rok rocznie powtarzanych zabaw dla ludu, nie tylko pola Elizejskie ale i las Bulońskie będą oświecone. Teatra rządowe otwarte dla pospólstwa i wielka opera po raz pierwszy przedstawi sztukę: *le Cheval de bronze* Aubera. Zapewne dzienniki ten program ogłoszą, administracyi kolei żelaznéj ułatwią przyjazd ze wszystkich kończyn Francyi ciekawym jéj mieszkańcom, i Paryż w połowie sierpnia zaludni się przybyszami, którzy w dniach kanikularnych nie zazdroszczą nam pobytu w stolicy. Może też i Duglas Hume pod tę porę wróci do Paryża, bo odjeżdżając tęskniących za sobą upewniał, że się tylko na dni kilkanaście oddala. On jeden zadaje fałsz francuzkiemu przysłowiu: *les absents ont toujours tort*. Właśnie po jego odjeździe najwięcéj się nim zatrudniano; ciągle po dziennikach mowa o nim; kilka broszur wyszło już poświęconych opowiadaniom najczęściéj niewidzialnych od nikogo objawień, tłumaczeniu pierwiastku téj niepojętéj czarnoksięskiéj siły, która i samym ma rozkazywać duchom. Kiedy to wszystko próżna tylko ciekawość, na nic dla dobra ludzkiego przydać się nie mogąca, możeby lepiéj było, aby wyszedł rozkaz od policyi, jak to za czasów Reyniego było, „iż w tém miejscu nie wolno jest czynić cudów“ i cuda ustały; albo jak to temi czasy w Wiedniu zrobiono, zakazując sprzedaży książek tłumaczących sny, rozpowszechniających astrologiczne baśnie. Ród ludzki zawsze bywał łatwowierny i chociaż prawa surowo ścigały kuglarzy wszelkiéj nazwy, ów wedle Tacyta; *Genus hominum potentibus infidum, sperantibus fallax*, przecież mimo zakazu senatorowie rzymscy uczęszczali kryjomo ich mieszkania i bogacze sowicie płacili za kuglarstwa. Makrobiusz pisze, że Klodyusz Ezop synowi swemu umierając zostawił około czterech milionów czerwonych złotych, i ten to syn owego kuglarza pierwszy po Kleopatrze pożarł klejnot (może perłę w occie rozpuszczoną) szacowany 18,526 dukatów. Dzisiaj albośmy ubożsi od Rzymian, albo skąpsi lub mędrsi, dziś o fortunie Pinettego, Bosco nie słychać wcale. Żadna jasnowidząca niedopatrzy statysięcy złożonych w kapitale; najszczęśliwszy Houdin posiada dom i rolę w okolicach Paryża i jest merem w małéj wioszczynie. Obaczmy czy się lepiéj uda amerykańskiemu medium?..

Paryż z nadejściem wielkiego postu bywa zwykle udręczany gorączką koncertową, szczęśliwszy tem od Warszawy, że się rychléj od niéj leczy, bo zaraz po Wielkiéj Nocy ustają jéj paroksyzmy. Tę łatwość zbawienia swego słuchu winien był może dotychczas małéj liczbie sal koncertowych, i sąsiedztwu Anglików, którzy dopiero bawić się zaczynają w maju i do siebie garną wszystkich śpiewaków, skrzypków, trębaczy, doboszów a teraz zapewne i artystów grających w kastagniety, instrument wynaleziony przez Lerithier dla naszych sąsiadów, dla ich wytwornego smaku. On go podniósł z nikczemnéj roli na jaką przez długie wieki w ręku tancerek był skazany. Będzieli w Paryżu inaczéj potem, gdy kompania *koncertów Malibran* (3600 akcyj po 500 fr.) wykona plan architekta Chatron i na bulwarze Sebastopolskim wybuduje mu gmach okazały mieszczący w sobie najprzód salę koncertową z balkonami, tarasami, (*dont le besoin se faisait sentir* jak zawsze) a przy niéj kawiarnię z grotami, foxolami, kaskadami; salon wschodni dla amatorów chcących siedzieć bez krzeseł i leżąc na dywanie palić tytoń z kalianów? Nie dość tego, będą sale weselne, obradne, będzie restauracya i ogród do przechadzki, a co pozłoty, lamp gazowych, i to rychło ma stanąć bardzo rychło za 1,800,0000 franków. To nazbyt tanio i dla tego też nierad wierzę owym zapowiedziom. Projekt otrzymał wprawdzie konfirmacyę ministra stanu (27 czerwca), dał swe przyzwolenie na otwarcie koncertu, garkuchni, prefekt policyi, ale tego nie dość jeszcze. — W statutach kompanii musi być zakryta możność powiększenia kapitału utworzeniem obligacyj. Znaliśmy dawniéj obligi; obligacye to wcale nowożytny wynalazek i dla tego wielce się podobał wszystkim kompaniom, wyborny sposób odłużenia się bez bankructwa!.

I niewiedzieć jak z koncertów spadłem na stronę bardzo fałszywie dziś brzmiącą, na finanse. Już nieśmiem i oczu podnieść, takeśmy zawstydzeni depeszą telegraficzną z Królewca oznajmującą nam przemądrym ekonomistom na zachodzie, że Rosya stopę procentową zniżyła na 3 od sta. *Timeo Danaos et dona ferentes* wołają jedni: *la lumière nous vient du Nord*, powtarzają drudzy, a wszyscy pytają skąd nagle ta zamożność niespodziana? czy niejest to tylko prosty manewr podniesienia wartości akcyj kolei żelaznych, nienazbyt skwapliwie za granicą przyjętych?. Nie umie o tém sądzić chyba gdybym wiedział także dla czego Odessa przestaje być wolnym portem od 15 sierpnia. Zapomniałem ten szczegół do programatu dołączyć. Ale to wszystko rzeczy nam obce a o swoich zostaje mi jeszcze donieść. Oto Rada stanu rozbiera podany projekt utworzenia *Kasy ogólnej zabezpieczeń rolniczych* podzielonej na osobne kasy zabezpieczenia od gradobicia od mrozów, od wylewów i od zarazy bydląt. Zbiory całej Francyi szacowane są na 6 do 7 miliardów; wartość bydła na 2 do 3 miliardów; razem 8 do 10 miliardów na których corocznie ponosi straty: od gradobicia od 30 do 40 milionów, od mrozów 8 do 10, od wylewów 10 do 12, i nareszcie pomór bydła zabiera 30 do 35. a razem cztery te klęski kosztują 80 do 90 milionów. Zapobiedz im niepodobna, ale assekuracya nałożona na cały kraj, mniej stanie się dotkliwą, a posskodowani niedoznają straty.

W téj chwili nic niezagraża zbiorom gospodarskim; plony po większej części zebrane z pola wyjąwszy w Normandyi i w okolicach Paryża — tu żniwa najpóźniejsze, może dla tego aby paryżanin miał sposobność nauczenia się z czego chleb się robi i że kartofle w ziemi a nie na drzewach się rodzą. Nie dziw, że dla wielu księga natury nie stoi otworem — zamknięta, więc jéj nie czyta, ale nieprzeto pisze o tajemnicach w niéj zawartych. Jeśli ktoś z wieśniaków odkryje lekarstwo na *ordium* i doradzi winnice siarką posypywać lub roszczynem jéj skrapiać, Paryżanin przynajmniej zaraz obmyśli do tego mieszek lub sikawkę stosowną. Teraz naprzykład intrygują go pasożytne grzyby obsiadające kartofle, którym chorobę ich przypisuje we *Florze* (dzienniku ogrodniczym wychodzącym w Ratisbonie) niejaki Speerschneider i wielce są poszukiwane chore ziemniaki, na szczęście ich niemamy wcale, ale filantropi miłością ojcowską dla ziemniaka powodowani, gotowi są udać się do Belgii i Hollandyi i dochodzić, czy z tych grzybów nie dałoby się co zrobić, truflów przynajmniej, droga nie kosztowna, możemy dzisiaj zwiedzić oba te kraje za 105 fr. podróżując na pierwszem miejscu, a zajmując ostatnie po gospodach.

Jeszcze jedno postrzeżenie gospodarskie choć nie nowe. P. Kaczanowski jeden ze znakomitszych osadników algierskich w Buffanek czytając zapewne za młodych lat skargi *Satyra* J. Kochanowskiego:

. . . . i myśląc o tém,
Zeby mu się to kiedy mogło przydać potem...

doradzał zakładającym osady na bagnach, aby przedewszystkiem zaczynali od sadzenia wierzb i drzew. Kto go usłuchał a tych było niewielu, ocaleni. Inni wszyscy od chorób pomarli. Dziś tedy wsparty smutnem wprawdzie doświadczeniem, w obszernym raporcie długoletnie postrzeżenia swoje ogłosił w dzienniku *l'Akhbar*.

Dzisiaj Buffy wróciwszy z Londynu otwierają swój teatrzyk na polach Elizejskich, i gdy Sułtan jak to wiecie Turków reformuje, i w tych dniach zabronił puszczać na loteryą jakąś białą niewolnicę, one zaczynają od operetki *Une Demoiselle en loterie*. Widzieliśmy już nieraz oznajmienia takich loteryj, jedna nawet wylosowana panna miała się dostać z gotowym posagiem aż na wschód, może to ta właśnie niewolnica po raz drugi w Stambule na loteryą stawiana. Kto wie... ale cóż dziwić się płci słabej, że czasem o głupstwo potrąci kiedyśmy i my nie silniejsi, a ktoby chciał dowodzić niech 5 sierpnia stawi się w Ambigu Comique gdzie po raz pierwszy przedstawią *la Legende de l'homme sans tête* dramat fantastyczny w 5 aktach i 12 obrazach. A więc to tylko fantazya, w rzeczywistości jest inaczej. Tem się pocieszajmy.

Wiedeń 30 lipca. O uroczystościach tryestskich donoszą tutejsze dzienniki mniéj więcéj obszernie. Dnia 27 b. m. od samego rana przygotowania były poczynione dla uczczenia wjazdu cesarskiego, który po godzinie 10téj rano nastąpił. Domy ulic, przez które wjazd miał się odbyć do miasta, przybrane były kobiercami, draperyami, chorągwiami i kwiatami. Okręty w porcie powiewały wszystkiemi flagami, a przed dworcem kolei niezliczone tłumy mieszkańców i przybyłych natenczas z daleka i z bliska osób wszelkiego stanu i wieku. O godzinie 9½ huk dział obwieścił, iż Cesarz Imć stanął na granicy kraju Wybrzeża. Przed dworcem stały trybuny, do których wstęp miały osoby zaproszone lub zaopatrzone w bilety. Za zbliżeniem się pociągu cesarskiego od Nabreziny ku miastu, ponownie bito z dział, a w chwili wjazdu pociągu do dworca kolei, obok dział bijących z portu i warowni, zagrzmiała muzyka wojskowa rozstawiona opodal. Pociągiem cesarskim kierował radzca ministeryalny kaw. Schmid, a lokomotywa ozdobiona była cyframi N. Państwa i herbami, wagon zaś złocony otaczały kwiatowe girlandy. Wszyscy naczelnicy władz przyjmowali Naj. Pana i podesta (burmistrz) miasta miał mowę, na którą Naj. Pan temi odpowiedział słowy:

„Z wielkiem zadowoleniem przykładam kamień na zakończenie dzieła, które po zwalczeniu niezmiernych trudności, dokonanem teraz zostało, a spodziewam się, że z pomocą bożą, przeznaczonem jest na pomnożenie pomyślności prowincyj mojego cesarstwa, a osobliwie mojego najwierniejszego miasta Tryestu, dla którego o błogosławieństwo Niebios proszę.“

N. Pan poprzedzony przez biskupa i duchowieństwo postąpił do miejsca, gdzie położony miał być kamień ostatni, zamykający budowę wodociągu. Puszka, która przeznaczona była do umieszczenia w wydrążeniu kamienia zawierała w sobie dokumenta odnoszące się do budowy wodociągu i kolei żelaznéj, egzemplarz album widoków, monety i medal bity na pamiątkę tego obchodu. Po ukończeniu obrzędu, puszczono wodę wodociągu, który dla miasta Tryestu i okolicy, tudzież dla kolei dobroczynnym jest darem. Miasto bowiem musiało się zaopatrywać dotąd wodą z dala sprowadzaną.

Następnie odbyło się poświęcenie lokomotywy, odśpiewano „Te Deum“, biskup udzielił błogosławieństwa Cesarzowi i obecnym i JCMć pojechał do pałacu swego przez ulice świetnie przybrane, witany po drodze okrzykami ludu. Między znakomitszemi osobami towarzyszącemi N. Panu, znajdowali się Arcyksiążęta Karol-Ferdynand, Wilhelm, Leopold i Rajner, ministrowie baron Bach, bar. Bruck, bar. Kempen i kawaler Toggenburg, ministrowie pruski bar. Heydt i saski bar. Beust, tudzież wiele innych znacznych urzędników i jenerałów. Za przybyciem do pałacu JCMć przyjmował uszanowanie od władz cywilnych i wojskowych, tudzież reprezentantów korporacyj miejskich. Gmina złożyła Naj. Panu adres dziękczynny za opiekę nad miastem.

Po obiedzie u dworu i po uczcie danéj przez radę municypalną i izbę handlową dla osób zaproszonych na uroczystość otwarcia kolei, miano oglądać arsenały Lloyda, gdzie towarzystwo żeglugi parowéj gości podejmować będzie. Wieczór widowisko w teatrze wyłącznie dla dworu i osób zaproszonych. Ognie sztuczne w czasie przejażdżki po morzu na parowcach Lloyda zakończyć miały ten dzień uroczystości.

N. Pan, jak wiadomo, wyjechał jeszcze téj saméj nocy napowrót i stanął w Laxenburgu 28go wieczór. Goście zaproszeni na obchód otwarcia kolei, udali się na zwiedzenie groty Adelsbergskiéj i w ciągu téj podróży pociąg wyszedł z szyn, lecz oprócz półtorogodzinnego zatrzymania się z tego powodu, żaden przypadek się nie zdarzył.

Gaz. Tryestka donosi w dalszym ciągu o uroczystościach w d. 28 lipca JCMość. zaszczycił dnia poprzedniego odwiedzinami swemi szkołę pływania wojskową i parę godzin tam zabawił z Arcyksiążętami księciem Lichstenstein i fmp. hr. Grünne. Obiad w sali redutowéj dany przez radę municypalną i izbę handlową zgromadził 46 osób, składających się ze znakomitości miejscowych, i zagranicznych. Podesta p. Tommasini wzniósł zdrowie Cesarza, Cesarzowéj i całego domu cesarskiego; prezydent izby handlowéj p. Vicco mówił o ważności kolei tryestskiéj i nadziejach jakie się do niéj wiążą, o zbliżeniu się do reszty państwa i wzniósł zdrowie ministra handlu p. Toggenburga, który odpowiedział toastem na cześć miasta Tryestu, któremu wróży pomyślność z założenia kolei i nową stanowić będzie dla niego erę. Dyrektor Lloyda bar. Lutteroth przemówił następnie.

Wreszcie powstał z miejsca minister skarbu bar. Bruck i wyszedłszy na środek mówił po niemiecku (poprzednie mowy zdaje się, że były miane po włosku, albowiem i w całym tym obrzędzie język włoski przeważał. P. R. Cz.). Minister mówił o ważności tego dnia uświetnionego pobytem J. C. Mości i wielu członków rodziny cesarskiéj, tudzież wielu zacnych mężów z kraju i zagranicy, o połączeniu południa z północą przez Tryest, o handlu ze wschodem i ważności kanału suezkiego. Mimo przeszkód jakich wykonanie jego doznaje, mimo oporu stawianego temu przedsięwzięciu, wielkie to dzieło uwieńczające postęp naszego wieku, uznane za dobrodziejstwo dla przyszłych czasów przez reprezentantów nawet handlu angielskiego, stanie się wreszcie rzeczywistością przy wspaniałych dążnościach wice-króla Egiptu i potwierdzeniu projektu kanału ze strony W. Porty. Mowca wzniósł toast na pomyślną budowę kanału i niezmordowanego jego popieracza pana Lessepsa, aby mu nie zbywało nadal na odwadze.

Wieczorem po godz. 6téj N. Pan wraz z Arcyksiążętami udał się do arsenału Lloyda, gdzie zastał ustawione wszystko w pewnym architektonicznym porządku. Cesarz oglądał ważniejsze przedmioty, kazał przy sobie odbywać ćwiczenia majtków w wodzie i na lądzie, a następnie spuszczono na wodę w obecności cesarskiéj łódź parową „Imperatore“. Ulice wiodące od pałacu cesarskiego do teatru „Mauroner“ przybrane były świetnie i illuminowane, teatr przystrojony w kwiaty i jarzący światłem. N. Pana przywitała zgromadzona publiczność okrzykami. Zaraz po teatrze Cesarz Jmć wraz z Arcyksiążętami odjechał z powrotem do Wiednia, zatrzymawszy się po drodze w Prestranku godzinę czasu.

Dziś wieczór (28go) towarzystwo Lloyda dla uczczenia obecnych gości urządza przejażdżkę na parowcach w zatoce, jutro wyjazd gości do Wiednia z zatrzymaniem się 5-godzinnem w Adelsbergu. Rada gminna wręczyła dziś ministrowi handlu prawo obywatelstwa honorowego.

— Ponieważ w dniu 15 z. m. poczta idąca z Wiednia do Saloniki w Turcyi zrabowaną została między Sofią a Seres, przeto rząd austryacki przedsięwziął kroki dla oczyszczenia téj drogi pocztowéj z rozbójków i ukarania winnych. Zanim jednak do tego przyjdzie, poczty austryackie nie będą przyjmować żadnych przesyłek pieniężnych do Turcyi drogą lądową, lecz przez Tryest parowcem, co wypada nieco drożéj.

Włochy.

Czytamy w *Oestr. Ztg* pod datą: Werona 25go lipca: W téj chwili ciekawą zapewne będzie rzeczą dowiedzieć się niejakich szczegółów o Campanelli, który miał należeć do spisku na życie Cesarza Napoleona i przed sąd przysięgłych departamentu Sekwany jest zawezwany. (Pewien Campanella żyjący w Londynie, nauczyciel muzyki protestuje gwałtownie przeciw oskarżeniu siebie o zamach pomieniony. Być może, że mowa tu jest o innym Campanelli. P. R. Cz.). Zdaniem dziennika lombardzkiego *Armonia*, Campanella zdradził byłego deputowanego sardyńskiego Gallenga, którego Mazzini zalecił był deputowanemu Melegari, jako człowieka który się podjął królobójstwa. (Na osobie niegdyś króla Karola Alberta sardyńskiego. P. R. Cz.). Campanella jest korespondentem republikańskiego dziennika wychodzącego w Genui p. n.: *Italia del populo*. Dnia 24go października 1856 pisał on był: „Między ministrami naszymi mamy jednego Brutusa i Marnittego podobnego naszemu Gallenga“. A w dniu 22im listopada t. r. dał następny artykuł do druku: „Wielu z pośród naszych skończyło na polu bitwy, na rusztowaniu, w więzieniu, na wygnaniu. Innych zapędził los do biór ministeryalnych, do dykasteryj i innych instytutów monarchicznych, inni nakoniec, na szczęście z nędznych wyrzutków składający się zostali sługami cesarskiemi i noszą jego liberyą, denuncyują dawnych swoich towarzyszy z komitetu republikańskiego w Paryżu i usiłują wszelkiemi sposoby, aby najpiękniejsza część Włoch zamienioną została w prowincyę francuską“. Inne jeszcze artykuły jego pióra znajdują się w *Italia del populo*, a polemika prowadzona między Campanellą a Gallengą, gdzie ani jeden ani drugi nie zaprzeczał przyjęcia na siebie roli Brutusa, będzie mogła zdaniem *Armonii*, służyć za informacyę dla sądu przysięgłych.

Podobnież rzecz się miała we Florencyi, gdzie 16go lipca książę następca tronu powitany był na ulicy okrzykami: niech żyje książę! niech żyje konstytucya! Dnia 18go przygotowano wyraźniejszą jeszcze demonstracyę z zamiarem okrzyków na cześć rozwiązanéj niegdyś gwardyi narodowéj, ale rząd, tak tu jak i w Liwornie gdzie takież same przygotowano ruchy, zapobiegł im proklamacyami zabraniającemi surowo objawiania wszelkich tego rodzaju uczuć, choćby zamiary by jak najprzyjaźniejsze dla rządu.

Do *Constitutionnela* piszą z Turynu 23: Niedawno odbywały się tu narady między reprezentantami wielu rządów włoskich i innych a hr. Cavourem. Posłowie państw niższych Włoch nakłaniali hr. Cavoura, aby przystąpił do protestu tych państw prze-

ciw postępowaniu wychodźców w Anglii, który miano przesłać lordowi Palmerstonowi. Hr. Cavour pomimo, że niektóre państwa pierwszego rzędu zdają się wspierać ten krok dyplomatyczny państw włoskich, niechciał do tego należeć. Minister ten nie pochwala bynajmniéj zamachów republikanckich, lecz się takowych dla swojego kraju, jak mówi, nieobawia, a przeto niema powodu iść tą samą drogą co inne rządy włoskie. Zamiast protestacyi, chce on wygotować okólnik, w którym skreśli charakter i następstwa ruchu mazzinistowskiego. Wszelako hr. Cavour miał podobno oświadczyć, iż czuwać nad tém będzie, aby sąsiednie państwa włoskie nie były niepokojone przez wychodźców mieszkających w Piemoncie.

Gaz. Piemontese donosi: Pewna liczba zbrodniarzy zbiegłych z galer na wyspie Sardynii i z Genui utworzyła bandę rabusiów, która dopuszcza się rozbojów. Część tych złoczyńców wpadła już w ręce władz, inna zaś część uwija się szczególniéj w prowincyi Alba. Rząd przed niejakiem już czasem wzmocnił karabinierów w miejscach gdzie tego zachodziła potrzeba, tudzież wysłał wojsko liniowe w pomoc, i inne środki energiczne przedsięwziął, spodziewać się przeto należy, że karabinierom, którzy do takiéj czynności szczególnie są przeznaczeni, powiedzie się pochwytać zbrodniarzy i w ręce sprawiedliwości oddać. — Mimo tego oświadczenia *Independente* użala się na niebezpieczeństwo dróg publicznych po wielu prowincyach.

Właściciele kawiarń w Turynie niepokojeni bywają bezimiennemi listami, zapowiadającemi, że zamach który się w Genui nie powiódł, przedsiębrany będzie w Turynie z większą mocą. *Armonia* która o tem donosi, zapewnia że w téj chwili niema najmniejszego powodu do obawy.

— Podaliśmy onegdaj list do *Timesa*, jednego ze spiskowych londyńskich, oskarżonych w nocie *Monitora* o udział w spisku na życie Cesarza, p. Federico Campanella. Dziś podaje *Times* list drugiego spiskowego p. Masserenti:

„Panie redaktorze, dowiedziałem się dzisiaj dopie„ro, że zamieściłeś w kolumnach twego dziennika „artykuł wyjęty z *Monitora francuskiego*, i że „wzmiankowałeś moje nazwisko w artykule wstę„pnym wczorajszym. Pracuję ciężko w Londynie „aby zarobić sobie na życie, i nieobchodzi mnie by„najmniéj to co się dzieje we Francyi w téj chwili. „Żałuję, że położenie moje, jako robotnika, nienau„kowego, niepozwala mi nic obecnie uczynić, jak tyl„ko zaprotestować całą siłą méj duszy przeciw fał„szom *Monitora francuskiego*. Jestem niewinny w téj „sprawie w jakiéj mnie oskarżają, a na dowód, że „się niczego nieobawiam posyłam panu mój adres. „Zostaję uniżony sługa

(podpisano) „Gaetano Masserenti.

„13. Greville street, Holitern, 23 lipca."

Są to wszystko akta procesu, który się toczy w Paryżu. W obec tych protestacyj milczenie Mazziniego coraz więcéj zadziwia angielską prasę. List Ledru Rollina podamy jutro.

Belgia.

Jeden z dzienników brukselskich następnie mówi w wstępnym swoim artykule o zaślubinach J. C. W. Arcyksięcia Ferdynanda Maksymiliana z J. C. W. Księżniczką Karoliną belgijską:

„Dom królewsko belgijski obchodził wczoraj uroczystość pamiętną w swoich rocznikach. Jeżeli bowiem małżeństwo J. K. W. Księżniczki Karoliny z J. C. W. Arcyksięciem Ferdynandem Maksymilianem jest przedewszystkiem wypadkiem familijnym, nowy jednak sojusz księcia z starożytnego domu Habsburskiego, brata Cesarza Austryi z Księżniczką należącą do młodéj naszéj dynastyi, zbyt głośno przemawia za wysokiem stanowiskiem jakie sobie król Leopold pomiędzy monarchami europejskimi wyrobił i jakie Belgii zdołał nadać w rzędzie narodów, aby związek ten familijny nieprzybrał cechy wypadku narodowego.

„Od ćwierćwieku przeszło odkąd król Leopold oddany jest cały szczęściu Belgii, zrósł on się o tyle z ludem swoim, o ile ten nawzajem przywykł uważać za swoje każdą radość i każdy smutek rodziny królewskiéj. Niejestże nadto dla Belgii przedmiotem słusznéj dumy, że dzięki wierności z jaką wykonywała od chwili swojéj emancypacyi polityczném zobowiązania swe względem Europy, oraz dzięki jednomyślnemu i głębokiemu szacunkowi otaczającemu dostojnego monarchę, który ją prowadzi drogą porządku i wolności, kroczy dziś w parze z najstarszemi narodami stałego lądu, i że te poczytują sobie za zaszczyt łączyć krew swoich królów z krwią szlachetnych dzieci postawionych u stóp tronu Leopolda I.

„Zadaniem było monarchy który już tyle zdziałał dla szczęścia i chwały Belgii ten jeszcze zaszczyt przydać do innych, jakie zawdzięczamy jego doświadczeniu. Takie jak jego panowanie musiało wzbudzić cześć i podziw u innych ludów, a wdzięczność i miłość we wszystkich sercach prawdziwie belgijskich. Dla Państwa tego historycznego w przyszłości, potomność już się zaczęła która powtórzy to co dziś każdy mówi że życie pierwszego króla Belgii wolnéj i niepodległéj, jeden tylko ma bodziec to jest swobodę i honor kraju, którego jest głową.

„Belgia cała łączy się sercem z swym królem i winszuje mu szczęśliwego związku z którym tyle spojonych jest nadziei. Co zaś do młodéj księżniczki przedmiotu tylu miłości ci wśród których urodziła się i wyrosła śledzić będą z pełną uszanowania pieczołowitością dalszy przebieg nowego jéj przeznaczenia. J ona również powołaną jest zapewne zostać opatrznością ludu, który jéj oczekuje i w niéj nadzieję pokłada. Niechaj spełni to święte posłannictwo, niechaj ma zawsze przed oczyma wzór świętéj swojéj matki. Życzenia ludu belgijskiego pójdą za nią do kraju, który się nową dla niéj stanie ojczyzną, lecz który, jak tego pewni jesteśmy, niezagładzi w jéj pamięci ziemi rodzinnéj, która młodość jéj taką otaczała miłością."

Dziennik ten podaje następnie obszerny opis uroczystości z którego wyjmujemy treść następującą. W d. 27 lipca odbył się ślub cywilny dostojnéj pary w sali błękitnéj pałacu królewskiego w Brukseli; według prawa cywilnego winien on być publicznym lecz z powodu szczupłych rozmiarów sali, byli mu obecnemi jedynie członkowie cesarskiéj i królewskiéj rodziny. O godz. $10\frac{3}{4}$ król w orszaku dostojnych swych krewnych wprowadził księżniczkę Karolinę do sali błękitnéj, gdzie wszystko przygotowanem było do ślubu cywilnego. Na rozkaz królewski wielki marszałek hr. Marnix przywołał burmistrza miasta Brukselli, p. de Brouckere i p. Waefelaer sekretarza administracyi gminnéj. P. Brouckere zajął miejsce w przeznaczonem dla siebie krześle naprzeciwko dostojnych nowożeńców i dopełniwszy formalności wymaganych przez prawo cywilne, w te się do nich odezwał słowa:

„Miłościwi Państwo! Głęboko jestem wzruszony. Czuję że akt odbyty szczęśliwą dla Was zapowiada przyszłość i wieńczy życzenia króla, odgaduję że jest jednym z dni szczęścia dla królowéj (babki) tylokrotnie i tak srodze doświadczanéj. Zaledwo więc ośmielam się wyrzec w jéj obecności że cnoty monarchów oddziaływają na masy, bo gdzieżbyśmy czerpać mieli wzory jeżeli nie w rodzinach, którym powierzone zą rządy narodów. Wasze c. k. wysokości dacie z siebie zawsze najzbawienniejsze wzory. Dostojny Arcyksiąże! W. C. K. Wysokość na innéj przestrzeni dalszą pójdziesz koleją, którą dotąd tak mądrze i szczęśliwie przebiegłeś. Dostojna Pani! W. K. Wys. unosząc z sobą żal i życzenia Belgii do nowéj swéj ojczyzny wskrzesisz tam nieocenione przymioty twéj matki. Oboje okażecie się godnemi następcami dostojnego dziada, który tak świetne wpośród nas pozostawił wspomnienia. Nowy węzeł łączy nas na przyszłość z Austryą. Część przywiązania jakie mamy do króla przeniesiemy na osoby Waszych c. k. Wysokości, i z szczerem współczuciem dowiadywać się będziemy o Waszem szczęściu. Dostojni Państwo! Niemogę dosyć sobie winszować że wolno mi było wyrazić Wam uczucia pełne czci i przywiązania w imieniu stolicy jak niemniéj całego kraju."

Arcyksiężna Karolina, ten tytuł bowiem już jéj przystoi, słuchała z żywem wzruszeniem słów burmistrza. Głos jéj był drżący gdy odpowiadać musiała na zadawane sobie pytania. Wzruszenie to podzielane przez wszystkich obecnych owładnęło Arcyksięcia Maksymiliana i króla samego, któremu okoliczność ta wiele zapewne nastręczała wspomnień.

Po ukończeniu uroczystości cywilnéj dostojni małżonkowie podpisali akt spisany przez p. Waefelaer, równie jak przez króla, królową Maryę Amalię, i następujące dostojne osoby: ks. Alberta sasko-koburskiego, małżonka królowéj angielskiéj; księcia panującego sasko-kobursko-gotajskiego; arcy-księcia Karola Ludwika gubernatora Tyrolu i arcyksiężnę Małgorzatę; księcia Augusta sasko-koburskiego i żonę jego księżnę Klementynę z domu orleańskiego; księstwa brabanckich, hrabiego Flandryi, księcia Leiningen i ośmiu świadków ze strony księżniczki Karoliny t. j. księcia de Ligne prezesa senatu, p. Delehaye prezesa Izby reprezentantów, p. Dedecker ministra spraw wewnętrznych i p. Nothomb ministra sprawiedliwości; ze strony zaś arcyksięcia hr. d'Archinto, księcia Clary, barona Vrints de Treuenfeld, hr. Zichy-Ferraris. Po ślubie cywilnym dwór udał się do kaplicy pałacowéj, gdzie J. Ex. kardynał arcybiskup z Malines Mgr. Sterckx w mitrze i z pastorałem czekał na dostojnych nowożeńców. Kardynał przed rozpoczęciem ceremonii krótką miał przemowę, którą temi zakończył słowy: „Przystąpcie z zaufaniem do sakramentu, który wam udzieli zbawienną łaskę na drodze waszéj, jednając wam błogosławieństwo boskie." Poczém kardynał odprawił mszę ś., którą zakończył hymn: *Domine salvum fac regem*.

Po skończonéj uroczystości religijnéj powrócono do apartamentów, gdzie czekało śniadanie zastawione na 70 osób. Wieczorem był wielki obiad na 100 osób, następnie bal w ratuszu i illuminacya.

Rosya.

Dzienniki petersburskie następne podają wiadomości z prawego skrzydła linii kaukaskiéj: Podaliśmy już wiadomości o wejściu do kraju Zakubańskiego i wstępnych działaniach oddziałów Adagumskiego i Majkopskiego. Odtąd oba oddziały pozostawały na zajętych przez nie pozycyach i prowadziły daléj roboty około wzniesienia fortyfikacyj, nie zważając, iż nieprzychylni nam górale usiłowali stawiać zawady w wykonywaniu tych robót. Natuchajcy i Szapsugowie, działający przeciw oddziałowi Adagumskiemu, zgromadzili 10 dział, z których jedne były na lawetach i miały obsługę europejską, inne zaś były na wozach; temi ostatniemi kierowali, jak się zdaje, sami górale. Nieprzyjaciel wywoził co dzień dwa lub trzy działa na skraj lasów otaczających obóz i dawał niespodzianie ognia to z jednego to z drugiego punktu, nigdy atoli nie stał tam długo, lecz po kilku naszych wystrzałach chronił się do lasu. 19go atoli marca w nocy, górale użyli całéj swéj artyleryi, i dawszy pośród ciemności około 70 strzałów z dział, ranili w obozie jednego konia. W ogóle w ciągu tygodnia (od 17go do 23go maja), oddział Adagumski miał jednego tylko rannego i to kulą karabinową. Waleczni niegdyś Czerkiesi, dostawszy działa i oddawszy się pod kierunek flibustyerów europejskich, są teraz ostrożni, trzymają się z dala od naszych wójsk i mało nam szkodzą. Roboty fortyfikacyjne na Adagumie posuwają się naprzód. Oddział stojący na rzece Białéj rozpoczął także roboty około ufortyfikowania wejścia do wąwozu Majkopskiego, jakkolwiek nieprzyjaciel stawiał tu daleko większy opór. 21go maja, kolumna wysłana z transportem z obozu do posterunku Tengińskiego, ostrzeliwała się dwukrotnie z góralami koło byłego posterunku Dlinnoleskiego. Inna kolumna dowodzona przez podpułkownika Kutniewicza i wysunięta 24go t. m. dla przysposobienia drzewa budulcowego, napadnięta została przez tłumy górali, którzy usiłowali pokilkakrotnie atakować nasze wojska, lecz ponieśli od ognia naszéj artyleryi znaczną stratę. 26go t. m. liczne tłumy górali zgromadziły się około lasu Dlinnego i uderzyły ztamtąd na obóz. Górale atakowali odważnie szaszkami wojska przeciw nim wysunięte, lecz ogień kartaczowy i atak pięciu secin kozaków przyczyniły się do odparcia ich z wielką jak się zdaje stratą. Oddział Majkopski stracił w tych trzech rozprawach w zabitych i ranionych jednego oficera i 25ciu żołnierzy.

Królestwo Polskie.

Donoszą nam z Warszawy, iż do nominacyi jenerał-majora Grzegorza Jossy nowego dyrektora wydziału górnictwa w Komisyi Rządowéj Przychodów i Skarbu, wielkie wiążą się nadzieje. O nominacyi téj pisaliśmy już w N. 165 *Czasu*. Jenerał Jossa uchodzi jak nas zapewniają za jednego z najzdolniejszych ludzi wykształconych naukowo i praktycznie, a przytém jest charakteru nieskazitelnego. Uśpiony dotychczas popęd w górnictwie krajowém pod niedołężnym zarządem jenerał majora Szeszyna zostającego, wejdzie zapewne na drogę korzystną dla przemysłu i bogactwa krajowego. Jenerał Jossa objął zarząd swojego wydziału już 18go z. m. ale dopiero w tym miesiącu przybył do Warszawy. W dotychczasowym zawodzie swoim jako członek rady oddziału inżynierów górniczych i profesor zakładu naukowego górniczego w Petersburgu umiał on sobie zjednać przyjaźń towarzyszów i przywiązanie uczniów, którzy też na pożegnanie go i na uczczenie 25téj rocznicy jego zawodu nauczycielskiego dali mu w Petersburgu ucztę i ofiarowali mu puhar na pamiątkę. Jen. Jossa był uczniem tego samego instytutu, którego następnie był przez długie lata profesorem; praktycznie kształcił się w zawodzie górniczym w zakładach górniczych w Uralu i późniéj czas jakiś przepędził na téj nauce za granicą.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 lipca. P. Renz ogłasza, iż pobyt swój w mieście naszem ograniczony początkowo do poniedziałku, przedłuży o dni kilkanaście. Spodziewać się tego należało, choćby też przez wzgląd na znaczne koszta budowy areny umyślnie na ten cel wystawionéj, na którą nie warto było dla kilkunastu jedynie widowisk tyle łożyć. Przedstawienia w cyrku pana Renza ściągają codzień licznych widzów — bo też trupa jego należy niezaprzeczenie do pierwszych w Europie. — Lubo miasto nasze nie może zapełniać amfiteatru widowisk konnych przez ciąg kilku miesięcy, wszelako to przedłużenie tutaj pobytu pana Renza do dni kilkunastu zapełnić jeszcze zdoła wszystkie miejsca widzami. Nie będziemy tu się rozpisywać nad szczegółami sztuk konnych, wysoką pojętnością koni, zręcznością jeźdźców, dowcipem clownów, a w ogóle tylko przyznać musimy, że publiczność zupełnie zadowoloną jest z tych widowisk.

— Donosiliśmy już dawno o procesie domu paryskiego Rothschildów z dyrekcyą północno-wschodniej kolei szwajcarskiej o dostawę 14,090 akcyj téj kolei po umówionéj cenie na mocy układu zawartego w r. 1855. Trybunał w Zürich rozstrzygnął ten spór na dniu 23 lipca, odmawiając Rothschildom prawa do tych akcyj, ale skazując na ich korzyść dyrekcyę kolei na zapłacenie najwyższej różnicy jaka w kursie tych akcyj zaszła od dnia podpisania umowy. Różnica ta wynosi bez mała 300,000 franków.

— P. Leśniewski obywatel z Augustowskiego, pobierając niegdyś na koszcie rządowym nauki w szkole gospodarczej w Marymoncie przy Warszawie, wywdzięczył się teraz temu zakładowi, przeznaczając 20,000 złp. na fundusz stypendyjny dla jednego z pomiędzy uboższych kandydatów.

— W Poznaniu przyjechał pewien pan wierzchem nad Wartę i chcąc się kąpać, dał konia młodemu chłopcu stojącemu nad brzegiem. Kiedy właściciel konia wszedł do wody, chłopiec rzucił się na konia, puścił się wpław Wartą i znikł z oczu kąpiących się, którzy początkowo myśleli, że chłopiec wprowadził konia do wody dla tego tylko żeby go napoić.

— W Berlinie oblewano w zeszły piątek dom świeżo wybudowany lubo jeszcze niewykończony. W czasie téj zabawy jeden z czeladzi ciesielskiéj straciwszy równowagę, spadł z 4go piętra w podwórze. Całe towarzystwo zbiegło na dół w przerażeniu, pewne, że już żywego nie zastanie; tymczasem spotkano go wracającego już na górę zdrowo. Nie tylko że w upadku tym nie poniósł kalectwa, nie mówiąc już o śmierci, ale wyznał, że nie czuje nigdzie w ciele stłuczenia. Podwórze było wprawdzie niebrukowane, zawsze jednak przypadek taki należy do niezmiernie rzadkich.

— Rząd sardyński chcąc zmusić żydów w Turynie, aby nie mieszkali razem, lecz się zmieszali z ludnością chrześciańską, nakazał sprzedać żydowską dzielnicę miasta „Getto", niby „Kazimierz" tameczny.

— D. 25 lipca umarł w Paryżu starszy syn marszałka Francyi księcia Moskwy rozstrzelanego jak wiadomo za powrotem restauracyi. Napoleon Ney urodził się 1803 r. ożeniony był z córką Jakóba Laffitte. Był on jednym z założycieli klubu dżokejskiego, zajmował się muzyką i lubo jako spadkobierca wielkiego imienia, był parem Francyi za monarchii lipcowej, potem za rewolucyi demokratą i członkiem towarzystwa demokratycznego niemieckiego, któremu przewodniczył poeta Herwegh, a za teraźniejszych rządów został znów senatorem, przecież żadnéj ważnej roli politycznéj nie odgrywał. Córka jego jest za p. Persigny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne* z d. 31go lipca. — Augsburg $104\frac{6}{8}$. — Hamburg $76\frac{3}{4}$. — Londyn złr. 10 kr. $9\frac{1}{2}$. — Paryż $121\frac{1}{4}$. — Agio od złota $7\frac{3}{4}$. — Metaliki 5-procentow. $82\frac{13}{16}$. — Metaliki B. 5-procent. 95 Pożyczka narodowa 5-procent $84\frac{13}{16}$. — Obligi indem. galicyjskie 5-procent. $79\frac{7}{8}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $73\frac{3}{8}$. Metaliki 4-procen. $65\frac{1}{4}$. — Metaliki 3-proc. — Losy r. 1834 336. — dtto z roku 1839 143. — Losy z r. 1854 4-proc. $109\frac{3}{4}$ — Akcye Bankowe 1005. — Akcye kolei żelaz. północnéj $1881\frac{1}{4}$. — Akcye kredytu ruchomego $238\frac{1}{2}$.

Kurs krakowski z d. 31go lipca. — Ruble srebrne na monetę polską żąd. $100\frac{1}{2}$, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złp. 419, płacą 416. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żąd. talarów 98, płacą $97\frac{1}{2}$. — Cwancygiery żąd. $105\frac{1}{2}$, pł. $104\frac{3}{4}$. — Imperyały ros. żąd. złr. 8 kr. 16, pł. złr. 8 kr. 10. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 9, pł. złr. 8 kr. 3 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 47, pł. złr. 4 kr. 42 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 49, pł. złr. 4 kr. 43 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. ż. $97\frac{1}{6}$, pł. $96\frac{2}{3}$. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. $82\frac{2}{3}$, płacą $81\frac{5}{6}$. — Obligacye indm. z kupon. ż. $80\frac{3}{8}$, pł. $80\frac{1}{6}$. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 ż. $84\frac{2}{3}$, płacą 84.

Kurs lwowski z d. 27 lipca. — Dukat holenderski złr. 4 kr. 46. — Dukat ces. złr. 4 kr. 48. — Półimperyał ross. złr. 8 kr. 18. — Rubel ros. złr. 1 kr. 36. — Talar pruski złr. 1 kr. 31. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 12. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 81 kr. 36. — Galicyjskie obligacye indemn. bez kupon. złr. 79 kr. 41. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 84 kr. 10.

Kurs wiedeński z 30go lipca. — Metaliki $82\frac{3}{4}$. — Nowa pożyczka $65\frac{1}{4}$. — Akcye Banku wied. 1004. — Akcye kolei żelaznéj północ. $188\frac{3}{4}$. — Agio od złota $7\frac{1}{2}$, od srebra $5\frac{1}{2}$. — Oblig. uwoln. grunt. $79\frac{1}{4}$. — Pożyczka ostatnia narodowa $84\frac{3}{4}$. — Promessy galicyjskie —

Kurs warszawski z 28go lipca. — Za półimperyały żąd. rs. 5 kop. 19; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, dają rs. 86 kop. 69, wartość kuponu r. 1 k. $31\frac{1}{2}$. Listy zastawne III okresu oprócz kup. żąd. rs. 14 kop. 56, wartość kuponu kop. 6.

Kurs wrocławski z 30go lipca. — Banknoty austryac. $98\frac{5}{12}$ ż. — Bankn. polsk. $94\frac{5}{12}$ ż. — Listy zast. polskie dawne $91\frac{3}{4}$ ż.; nowe $91\frac{3}{4}$ ż. — Listy zast. poznańskie $98\frac{3}{4}$ d., 4-proc. 87 ż. dtto $3\frac{1}{2}$-proc. $86\frac{3}{4}$ d. — Kolej Krakowsk. Górno-Szląska $80\frac{7}{12}$ ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 30go lipca. Proces przeciw trzem spiskowym włoskim, którzy zostali schwytani, rozpocznie się przed sądem przysięgłych d. 6go sierpnie; czteréj nieobecni sądzeni będą późniéj. Canrobert dowodzić będzie obozem w Chalons.

Londyn 29go lipca w nocy. Depesza urzędowa głosi: Bunty w Bengalu mniéj są rozszerzone aniżeli się obawiano. Wojska angielskie zbliżają się spiesznie. Warownia jedna chińska została zdobytą i Anglicy zniszczyli 127 dżunek chińskich mających 900 dział na pokładach. Dnia 4go sierpnia wyjdzie z Londynu 600,000 fst. srebra do Chin i Indyj.

Constitutionnel z 28go lipca zamieszcza artykuł oznajmiający, że listy Ledru Rollina ogłaszane po dziennikach belgijskich, w których tenże zapiera się, aby miał udział w spisku na życie Cesarza, jak również posądzanie uwięzionych Włochów jakoby byli ajentami policyi francuskiéj — mają jedynie na celu wprowadzić w błąd opinię publiczną; Anglia w obec dowodów jakie się w procesie wykażą, nie będzie się wzbraniać wydania winowajców.

Bar. Lionel Rothschild wybrany został ponownie d. 27 lipca bez opozycyi członkiem izby niższéj parlamentu w imieniu City londyńskiego.

Poczta indyjska przybyła dopiero do Marsylii 29 b. m. Steamer „Vigilant" czeka w porcie marsylskim, jak donosi depesza stamtąd z 28 lipca, na rozkazy admiralicyi, tudzież na lorda Cochrane mającego zastąpić admirała Lyonsa. Parowiec pocztowy francuski „Borysthene" mający przybyć z Aleksandryi, oczekiwany był w Marsylii od tygodnia, przybył tam dopiero 28; w drodze doznał on uszkodzenia.

Tąż depeszą nadeszła wiadomość z Genui o rozwiązaniu rady municypalnéj, tudzież, że ostatni burmistrz napowrót został wybrany znaczną większością.

Parowcem Lloyda „Stadium" nadeszły 30go do Tryestu wiadomości z Konstantynopola z dnia 25go lipca. Mówią one o licznych pożarach. Dnia 23go b. m. odbył się obrzęd zaślubin córki sułtana z Etem paszą. Irade sułtańskie daje wychodźcom mołdo-wołoskim pozwolenie powrotu do ojczyzny.

Przyjechali od 30 do 31 lipca.

HOTEL POLLERA. Korn J., Zaborska Marya z Białv. Hrabia Moszczeński Franciszek wł. dóbr z familią z Tarnowa. Hrabia Stadnicki Jan wł. dóbr z Boratyna. Szymanowski Maurycy właś. dóbr z familią z Rzeszowa. Zajlonczay Józef wł. dóbr z Węgier. Fogy Karol inżynier z Oświęcima. Müller Wilhelm z Bochni. Hrabia Rozwadowski Władysław z Dembicy.

Wyjechali: Katarzyński Józef do Marienbadu. Rispler Ed. do Galicyi. Samborski Andrzéj do Tymowy. Estreicher Aleksander właś. dóbr do Trzebini. Kunze Henryk, Schütte Marcin do Raciborza. Koemer Fryderyk do Bromberga. Towarnic Jan do Baden. Zimmermann Fryderyk do Gliwic. Kulik Filip prof. do Lwowa. Albert Eugen kupiec do Warszawy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Antoni Jarzembowski właś. dóbr, Zenon Stonecki wł. dóbr z Jabłonki. Gustaw Schmidt c. k. urzędnik z Berna. Julia bar. Borowska obyw. z Sieniawy. Teodor Trey c. k. urzędnik ze Lwowa. Filip Ridlich, Antoni kawaler Clamer Enylskofen właś. dóbr z Wiednia. Franciszek Friernberg z Wrocławia.

HOTEL ROSYJSKI. Edward hrabia Stadnicki właś. dóbr z żoną z Marienbadu. Maurycy Bumerskirch c. k. rotmistrz z Pragi. Aleksander Fekete de Galantha kapitalista z Karlsbadu. Emanuel Gottschald kupiec z Lipska. Emil Menkes doktor medycyny, Józefa Filinger ob. z Francensbadu. Edward Mneh kupiec z Biały. Jan Kochanowski właśc. dóbr z Seczyna.

Wyjechali: Szczepan Starowiejski wł. dóbr z familią do Czechówki. Edward Sielski właś. dóbr z żoną do Pragi. Lucyna Sapalska wł. dóbr, Emilia Chrzanowska właś. dóbr do Krynicy. Maksymilian Dzięgielowski dz. dóbr z żoną, Maciéj Moraczewski akademik do gór Karpackich, ksiądz kanon. Leopold Olcyngier do Tyczyna. Honorata Mysłowska wł. dóbr, Katarzyna Cielecka wł. dóbr, Elżbieta Młodzianowska właś. dóbr, Marya Schmidt obyw. do Kissingen. Ksiądz proboszcz Kasper Górka do Rzegociny. ksiądz proboszcz Marcin Serwiński do Szczyrk. Antoni Rogawski wł. dóbr, Szczepan Kamocki wł. dóbr do Polski. Emilia Jaworska ob. do Bielska. Jan Kochanowski wł. dóbr do Seczyna.

HOTEL SASKI. Józef Indra c. k. urzędnik z familią z Pragi. Jan Sawicki podpułkownik jeneralnego sztabu z Rosyi Mikołaj Bielich profesor uniwersytetu Kazańskiego, Leon Skrobicki artysta muzyczny z Warszawy. Jan i Roman Bukowscy obyw.. Józef Derych dziedzic dóbr z Polski. Jan Golik trafikant z Bochni. Seweryn Nowosielski obywatel, Rafał Radziejowski dz. dóbr z żoną i synem z Polski. Karolina Hrebendy obyw. z familią z Myślenic.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . . { o godzinie 12téj min. 15 po południu. / o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.
Do Wieliczki . { o godzinie 6téj min. 30 z rana. / o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.
Do Wiednia . { o godzinie 6téj min. 10 z rana. / o godzinie 3éj min. 25 po południu.
Do Wrocławia i Warszawy { o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . . { o godzinie 5téj min. 20 z rana. / o godzinie 2éj min. 35 po południu.
Z Wieliczki . { o godzinie 10téj min. 46 z rana. / o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.
Z Wiednia . . { o godzinie 11téj min. 25 przed południem. / o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia i Warszawy { o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . . { o godzinie 11téj min. 15 przed południem. / o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . . { o godzinie 3éj min. 37 po południu. / o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.
CENY ZBOŻA
na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr	kr.	I. Gatunku do zr	kr.	II. Gatunku od zr	kr.	II. Gatunku do zr	kr.	III. Gatunku od zr	kr.	III. Gatunku do zr	kr.
Metz pszenicy zimo.	—	—	5	18½	—	—	4	50	—	—	4	30
„ jaréj do siewu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	—	—	2	30	—	—	2	20	—	—	2	—
„ jęczmienia .	—	—	2	7½	—	—	2	—	—	—	—	—
„ owsa . . .	—	—	1	37½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ bobu . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jagieł . . .	—	—	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ fasoli . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ grochu piech.	—	—	2	15	—	—	2	7½	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Metz siemienia lnia.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków .	—	—	1	12	—	—	—	—	—	—	—	—
Cet. siana wagi wied.	—	45	—	48	—	—	—	—	—	—	—	—
„ słomy „	—	—	—	51	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garniec z opłatą na 90 Tr.	—	—	2	47½	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity . na 80 „	—	—	1	50	—	—	—	—	—	—	—	—
Szumówki garn. . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła czystego garn	—	—	2	15	—	—	2	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa .	—	—	—	42	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
detto „ dubeltow.	—	—	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęczm. ¼ meca	—	—	—	21	—	—	—	—	—	—	—	—
„ częstochow. „	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj . „	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj . „	—	—	—	54	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarczanéj „	—	—	—	36	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ przetar. „	—	—	—	36	—	—	—	—	—	—	—	—
Pencaku „	—	—	—	34	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek „	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Magistratu m. Krakowa 28 lipca 1857 r.

Karków 31 lipca. Dowóz zboża w ciągu tego tygodnia z Królestwa Polskiego, bardzo był ograniczony z powodu zbiorów, i jak się zdaje nie można się rychło spodziewać wiele więcéj zboża, gdyż zaledwie żniwa jedne się skończą, pszenica gotową będzie pod sierp i tak daléj. Handel zbożowy w tym tygodniu więcéj na drobne ilości przekazany był, gdyż prawie nic do Prus nie przesyłano; miejscowy ruch zbożowy był jednakże szczególniéj co do Krakowa dość korzystny i ceny nie tylko się trzymały bez zmiany, ale nawet żyto i pszenica poszły w górę nieco, po 20—30 kr. na korcu. Jęczmień, owies i groch także poszukiwane, ale ceny na notowaniu utrzymały się jedynie i nie poszły w górę. Żyta sprzedano na sam tylko Kraków około 1,000 korcy po 4⁷/₉, 5, 5¹/₈ złr. ziarno wyborowe do 5¹/₄ i 5¹/₃ złr. Pszenicy prawie tyle także sprzedano po 9¹/₄, 9¹/₂, 9³/₄ złr. a świeże młócone wyborowe ziarno po 10¹/₄ do 10¹/₂ złr. Jęczmień odchodził po 3³/₄, 4, piękniejszy po 4¹/₄, 4¹/₃ złr. Owies po 2³/₄ do 3 złr. W ogóle ruch lubo miejscowy dość był ożywiony, a do Prus zupełnie zaniedbany, jak długo to potrwa, zależeć to będzie od stanu pogody i rychłego lub powolnego odbywania zbiorów. Zapasy żyta chcianoby jeszcze robić, gdyż sądzą, że nowe żyto będzie od przeszłorocznego lżejsze. Rzepak bardzo był w tym tygodniu do Prus pożądany i dawano za niego znowu 10 — 15 kr. wyżéj cen notowanych. Także tu nieco sprzedawano po 10¹/₄ 10¹/₂, do 10²/₃ złr., powiększéj części ziarno galicyjskie; ziarna polskiego już prawie nic nie dostanie.

Lwów 28 lipca. Spęd bydła rzeźnego na wczorajszym targu liczył 127 sztuk wołów, których w 7 stadach po 9 do 30 sz. z Rozdołu, Bóbrki, Brzozdowiec, Szczercza i Knibynicz na targowicę przypędzono. Z téj liczby sprzedano — jak nam donoszą — na targu 113 sztuk na potrzeb miasta, i płacono za wołu, mogącego ważyć 280 funt. mięsa i 26 funt łoju, 51 złr.; sztuka zaś, którą szacowano na 370 funt. mięsa i 40 łoju, kosztowała 76 złr. m. k.

Inseraty.

Ein unverheiratheter, militairfreier, routinirter preussischer Oekonom sucht in Galizien eine Stelle als Guts-Administrator oder Oeconomie Inspektor. — Portofreie geneigte Adressen gef. sub W. J. Nro 24 poste restante **Neu Ruppin** bei Berlin. (783-1-2)

DRUKARNIA „CZASU"

zaopatrzona w **czcionki** wszelkiéj formy i wielkości tak **polskie** jak i **niemieckie** najlepsze **farby** czarne i różnokolorowe, zatrudniając znaczną liczbę składaczy, podejmuje się wszelkich zamówień drukarskich, jakiemi są **dzieła, tabelle, księgi kupieckie** i **gospodarcze, afisze** i **ogłoszenia** itp., które po cenach umiarkowanych w jak najkrótszym czasie uskuteczniać będzie.

Z zakładem tym połączoną świeżo została nowa i nowo założona

LITOGRAFIA „CZASU"

która poleca się ze swojemi robotami **piórem, rylcem** i **kredką, pisemnemi** i **rysunkowemi**, na **czarno** lub **kolorowo** sposobem **chromolitograficznym**, tak dzieł sztuki jako i wyrobów zwykłego użycia, jako to:

RYCINY, WIDOKI, PORTRETY,

karty geograficzne, tablice archeologiczne i numizmatyczne, nuty, tytuły, napisy i nagłówki, dyplomy, podobizny, wzory kaligraficzne i rysunkowe, bilety wizytowe, programy, adressy, rachunki i noty kupieckie, akcye, okólniki, cenniki, blankiety wekslowe, tabelle, winiety, sygnatury, etykiety i znaki towarowe dla **kupców, aptekarzy, fabrykantów,** różnokolorowe i złocone, **papier listowy z widokami i cyframi, koperty,** itd.

Zakład ten posiada **zdolnych** rysowników i presserów do każdego rodzaju robót i usiłuje tak pod względem **sztuki** jako i **technicznego wykończenia** wyrównać wyrobom zagranicznym. Dla tego obok **dokładności** i **czystości** robót, ustanowione są

ceny jak najumiarkowańsze;

nie tyle bowiem idzie mu o wielkie zyski, ile o **rozwinięcie** pod każdym względem i dojście do stopnia odpowiedniego wymaganiom dzisiejszym sztuki litograficznéj, nazbyt w kraju naszym dotąd zaniedbanéj.

Obstalunki z prowincyj uskuteczniane będą w jak najkrótszych z góry oznaczonych terminach punktualnie, i odstawiane franco na miejsca.

DRUKARNIA I LITOGRAFIA „CZASU"

znajdują się w **KRAKOWIE** w Rynku głównym w domu zwanym **„Krzysztofory"**.

Zmiana pomieszkania.

Najuniżeniéj podpisany ma zaszczyt oznajmić niniejszém wszystkim Szanownym P. T. Pacyentom i Przyjaciołom, że odtąd mieszka nie przy ulicy Goldschmiedgasse, lecz **w sukiennicach (Tuchlauben) pod l. 557 na 2giem piętrze** (obok sali Towarzystwa muzycznego), i tamże codzień w swych wykwintnie urządzonych pokojach od 9téj do 1éj godziny w południe, zaś od 3éj do 5éj godziny popołudniu wszelkie **słabości ust i zębów** ordynuje.

Przy téj sposobności poleca się Szanownéj Publiczności, tak **miejscowéj,** jako też i **obcéj z rychłą pomocą** przy wydarzających słabościach ust i zębów, również w potrzebie **sztucznych (francuzkich, angielskich i amerykańskich) zębów,** lub też **całych szczek,** w najlepszym gatunku— **odpowiednią** i **tanią usługą.**

Będąc zawsze nieprzyjacielem wszelkiéj szarlataneryi, dodaje jeszcze, że w ciągu **trzydziestoletniéj działalności tutaj,** szczególnie zaś od czasu 7mio letniego trwania swéj, ogólną wziętość mającéj **Wody anaterynowéj do ust,** któréj rocznie tylko w saméj monarchii do **60,000** flaszek się sprzedaje, nabył tak **wielostronnego doświadczenia praktycznego,** że z czystém sumieniem każdemu, nawet w najtrudniejszych wypadkach **szybką i nader rzeczywistą pomoc udzielić może.**

W Wiedniu w czerwcu 1857. **J. G. Popp.**

praktyczny lekarz od zębów, wynalazca i uprzywilejowany właściciel Wody anaterynowéj do ust.

Tejże wody dostać można:

w Krakowie u J. Jahna.
„ u Th. Góreckiego.
we Lwowie u C. F. Milde.
w Białéj u J. Jasicńskiego.
w Bochni u P. Niedzielskiego.
w Przemyślu u E. Machalskiego.
w Rzeszowie u J. Scheittera.
w Tarnowie u J. Jahna.
w Wadowicach u Schwarza i Heinzego.
w Jarosławiu u Ignacego Bajana.
w Brodach u pani Deckert aptekarki.
w Czerniowcach u Różańskiego.
w Stanisławowie u braci Czuczawa i A. Tomanka.
w Tarnopolu u C. Latinek.
„ u Morawetz.
w Zaleszczykach u Kodrębskiego i Spółki.
w Samborze u Kriegseisen aptekarza.
w Przeworsku u Janiszewskiego.
w Brzeżanach u B. Fadenchechta.

(775-1-4)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
30	2	330'''60	+16°6	52	zachodni słaby	pogoda z chmurami			
	10	329 96	+12 6	82	„	„	koło przy księżycu	+8°6	+19°3
31	6	329 32	+10 4	88	półn. zach.	pogoda			

Ogłoszenie.

Stósownie do sumiennéj prawdy i oparty na własném przekonaniu, uważam bez wszelkiéj stronności za obowiązek, niniejszym na powszechny użytek zeznać, że między istniejącemi Towarzystwami ogniowemi bez wątpliwości jako jedna z najpierwszych i najakuratniejszych w wykonaniu swych powinności, powinna być uważana,

Asekuracya Ogniowa w Lipsku,

która z początku nam nie znana, przez pracę jéj ajenta głównego pana H. Mendelsohna w Krakowie i szanownego ajenta pana Floryana Scholtza w Wadowicah, w krótkim czasie wiele przyznania swéj doskonałości i zasług sobie zjednała, byłoby więc do życzenia, żeby jéj pole działania przez powszechne zaufanie w naszéj okolicy prędko i znacznie się rozszerzyło z tego powodu nie mogę zaniedbać wszystkim swoje posiadania zabezpieczającym ten zakład pewny i akuratny, a szczególnie ajenturę w Wadowicach najsumienniéj zarekomendować.

Administracya Zakładów Żelaznych hrabiego Branickiego.

Huta dnia 26go lipca 1857.

(782-2-3) *S. de Kopetschiński.*

DOBRA zajmujące peryferyi przeszło tysiąc morgów, ze czterech folwarków złożone, są **do nabycia pod bardzo ułatwiającemi warunkami co do wypłaty**— takowe leżą w cyrkule rzeszowskim ćwierć mili od miasta powiatowego Tyczyna.— Bliższa wiadomość u właściciela pod adresą: J. P. w Kielnarowy poczta Rzeszów. (781-2-3)

(639) **Ważne** (11-12)

dla posiadaczy owiec.



Przy tak często w gorącéj porze lata wydarzających się niszczących spustoszeniach



przez zarazę racic u owiec

zwracamy uwagę panów ekonomów na skuteczny proszek leczący słabości kopyt i racic Dr. Gustawa Swobody, profesora sztuki leczenia bydła, który to proszek prędką i pewną pomoc przynosi. Również możemy jak najlepiéj polecić ogólnie uznany środek przeciw biegunce u owiec tegoż samego.

Pierwszy i drugi proszek prawdziwy można nabyć w Krakowie u pp. F. J. KIRCHMAJERA i Syna, w Bochni u p. J. NIEDZIELSKIEGO, we Lwowie u p. TOMANKA i u pp. BIERZECKIEGO i WEBERA, w Nowym-Sączu u p. KOSTERKIEWICZA wdowy, w Przemyślu u p. GAIDETSCHKI i Syna, w Tarnowie u p. J. JAHNA.

Ein theoretisch und praktisch tüchtig durchgebildeter rationeller Oekonom in den besten Jahren. verheiratet, der lange Zeit hintereinander mehrere Güter in Ober und Niederschlesien selbständig verwaltet hat, namentlich: Viehzüchter und in der Thierarzneykunde erfahren ist, sucht ein Engagement in Galizien. Näheres zu erfahren beim Postmeister in Oświęcim. (779-2-3)



PATEK, PHILIPPE & Comp.

Rękodzielnicy zegarmistrzowstwa w Genewie, zaszczyceni pierwszemi medalami na wszystkich wystawach ogólnych, uwiadamiają Publiczność: iż te zegarki tylko uważanemi być powinny za pochodzące **prawdziwie** z ich rękodzielni, przy których znajduje się świadectwo drukowane, stwierdzone tychże **własnoręcznym** podpisem.

Składu niemają oni nigdzie za Genewą, lecz wyrobów ich dostać można u wszystkich znaczniejszych zegarmistrzy.

(2501-10-12)

W BOCHNI

w kamienicy pod L. 33 przy Głównym Rynku jest traktyernia z wyszynkiem od 1go sierpnia bieżącego roku do wynajęcia razem z domem zajezdnym lub bez tegoż.

Na frankowane listy pod adresą: A. U. numer 33 w Bochni, bliższa wiadomość udzieloną będzie. (772-3)

CYRK RENZA
z Wiednia i Berlina.

Pragnąc zadosyć uczynić tylokrotnie objawionym życzeniom szanownéj Publiczności, mam zaszczyt uwiadomić niniejszém, iż pobyt trupy mojéj w mieście tutejszém na dni kilkanaście przedłużę i jak dotąd codziennie dawać będę w Cyrku przedstawienia.

Dziś w sobotę 1 sierpnia 1857



Po raz pierwszy. Hurdle-Race czyli wyścigi z przeszkodami, wykonane przez 11 żokejów.— Panna Stina Renz wykonywać będzie tańce i skoki na nieosiodłanym koniu.— Grand pas de trois gracieux par Mr. Carée, Mlle Cathérine Renz, Mlle Louise Loisset et pour la cloture la petite Amande Renz.— Wielkie nadzwyczajne woltyżowanie.

Początek o godz. 7. Koniec o godz. 9.
Jutro wielkie przedstawienie.

E. Renz dyrektor.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny. W Drukarni „Czasu." *Antoni Czapliński,* rządzca drukarni.